

Sobota, Lecę, bo chcę (gośc. Wini)

Lecę bo chce
Niewiele pamiętam: dziadzia, wóda, jazz, hej
Kolęda, kolęda
Czego więcej chcieć?
Tak powstaje legenda
Kto więcej zajebał
Który to już ten gram
Kocham ten stan
Nigdy przestać, spółdzielnia
Jazda Essa, rap agresja
Baru presja, choć do baru, a jak!
Jeśli stres masz
Ziomków paru już tam czeka
Brzdęk pokalów
Czystej rzeka, na chu* zwlekać
Przestań stękać – to mój przekaz
Lecę bo chce i nie mogę narzeka
Znowu krecha, jeszcze kielich
Na głos brechtam tak by wszyscy mnie widzieli
Usłyszeli brat, track Spółdzielni
Przekaz z bramy do bramy, z dzielni do dzielni

Od tego trzeba zacząć że
Próbują uciec, ale nie!
Od życie nie wykluczyć się
W dolinie nawet po najgłębszym dnie
Próbują uciec przed życiem
Przed nim się nie da spierd*
Nawet nie ma gwarancji
Ze nic nie ma po nim, dalej mnie goni
Dziewczyna mówiła: Nie słuchaj psubratów!
Za murami brzask,
.. popijamy wiatr własnej roboty mojito
Nikt minie będzie pierd* co złe co dobre
Nikt, nikt, nawet zdrowy rozsądek
Lecę i chu* komu do tego
Nawet jak chce mi się rzygać
..